

T 2007

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Muzeum Pomorze  
wej  
oraz  
-10  
-10  
e-mail: fozak@wp.pl; www.zawackie.pl  
NIP 956 10 25 127  
KRS 00000 41692  
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



Papke Katarzyna

83-200 Starogard Gd.

Starogard  
AK

Borzyszkowska  
zam. Papke Katarzyna  
ps. „Kajon”  
K: 202/202 Pom.



**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

Bonysewska, Katarzyna  
T:K: 202/202 Pom.....  
Starogard Gd. AG

I./1. Relacja k. 2 5, 1-2

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 2 5, 1-2

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja —

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 143

VI. Fotografie brak

I/1. RELACJA Łatarnymy Boruszkowskiej  
sam. Dapke

„Moje przeżycia podczas okupacji hitlerowskiej”, Starogard Gdański; 1 XII 1976,  
wzrusp, s. 1-2. k. 2





ABDZ WUM  
Elżbieta Zawackiej

Moje przeżycia podczas okupacji hitlerowskiej poz. 202  
data wpływu 29-76

Ja, Katarzyna Papke z domu Borzyszkowska - w czasie okupacji prowadziłam nazwisko Borzyszkowska, urodziłam się dnia 18 czerwca 1911 r. w Olpuchu pow. Kościerzyna, jako córka kierownika szkoły podstawowej Teodora Borzyszkowskiego i Teodory z domu Baski.

Po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuowałam dalszą naukę w Państw. Szkole Zawodowej - Dział Handlowy w Kościerzynie i ukończyłam ją w czerwcu 1927 r.

Dnia 1 września 1928 r. rozpoczęłam praktykę zawodową a następnie pracę umysłową w księgowości przedsiębiorstwa przemysłu drzewnego w Gdyni, gdzie pracowałam do dnia 20 września 1939 r. t.j. do wybuchu wojny.

Będąc od sierpnia 1939 r. na służbowej delegacji w Warszawie, przeżyłam tam bombardowanie i zajęcie Warszawy przez władze hitlerowskie. Nie wróciłam już do Gdyni, lecz pozostałam przy rodzicach w Starogardzie Gdańskim.

Tu przydzielono mnie od 1 grudnia 1939 r. do pracy do Fabryki Mebli Okrętowych w Starogardzie, będącej pod zarządem władz hitlerowskich. Wykonywano tam wyposażenia dla łodzi podwodnych i zatrudniano ponad 300 pracowników. Pracowałam w księgowości. W zakres mojej pracy wchodziło sporządzanie list płacniczych, prowadzenie kart zarobków i ewidencji pracowników.

Z niecierpliwością szukałam okazji zciągnięcia się do pracy konspiracyjnej, ponieważ miałam ~~akcją~~ możliwość dostarczania materiału dotyczącego ilości produkcji oraz przyjęcia z pomocą partyzantom i pracującym w konspiracji przez doręczanie im fikcyjnie wystawionych zaświadczeń o zatrudnieniu w razie ścigania ich przez policję.

Los zrzędził, że w 1943 r. skontaktowałam się z Felicją Jetka, z zawodu telefonistką Urzędu Pocztowego w Tczewie, a w czasie okupacji pracującą w szpitalu w Tczewie, która była kurierem organizacji konspiracyjnej A.K. Ona to zwerbowała mnie do współpracy.

Ponieważ jednak od zakończenia moich wojennych przeżyć minęło już ponad 30 lat, trudno mi obecnie przenieść się całkowicie w okupacyjną epokę, tym więcej, że nazwiska zatarły się zupełnie.

Pamiętam, że przysięgę odbierał odemnie jeden z zwierzchników A.K. o nazwisku Bendig (rzekomo adwokat w Starogardzie) i nadał mi pseudonim "Kaja".

Wtedy pełna zapału zabrałam się do pracy konspiracyjnej. Iluż to osobom, ściganym przez policję, doręczyłam zaświadczenia o zatrudnieniu w fabryce. Były to t.z. Werkausweise z dokładną rejestracją i pieczęcią zakładu pracy. Zaświadczenia te chroniły ich od zgłoszenia się w Arbeitsamcie oraz podejrzenia ukrywania się. Byli poprostu pracownikami niemieckiej instytucji wojskowej (t.zw. "martwe dusze").

Ponadto notowałam sobie ilość wyprodukowanych wyposażań łodzi podwodnych i regularnie dostarczałam kurierce Felicji Jetka. Wszystkie podsłuchane rozmowy dot. obiektów wojennych, zbrojenia, posuwania się wojsk niemieckich starałam się wykazać w swoich relacjach. Każdą okazję sabotażu wykorzystywałam, ażeby działać na szkodę okupanta. Tak było przez półtora roku.

./.



W sierpniu 1944 r. aresztowano mnie przez gestapo gdańskie pod zarzutem uprawiania pracy konspiracyjnej i ukrywania A.K-owca. Podsunęto mi nawet jeden z moich donosów. Przez trzy miesiące więziono mnie w więzieniu policyjnym w Gdańsku, poniewierano i podczas każdego przesłuchania bito. Ponieważ mimo katowania zaprzeczyłam wszystkim czynionym mi zarzutom, osadzono mnie w obozie koncentracyjnym Stutthof (Nr więźnia politycznego 98901) Na równi z innymi więźniami ciężko tam pracowałam i głodowałam aż do 28 stycznia 1945 r.

Wtedy nastąpiła ewakuacja więźniów obozu Stutthof. W silnym mrozie i zawierusze śnieżnej, nędznie przyodziane, gnano nas pieszo przez Pruszcz, Żukowo, Łebno, Gościcino do Gniewina - jednaście koszmarnych dni i nocy. Było nas 800 kobiet na tym t.zw. marszu śmierci. Miejscowa ludność niebacznie podrzucała nam żywność. W Gniewinie trzymano nas do marca 1945 r. Dzięki wojsku radzieckiemu doczekaliśmy się wyzwolenia. Jednak duża ilość więźniarek chorowała na dur brzuszny wzgl. plamisty. Ciężko chore umieszczono w szpitalu w Wejherowie. Mniejzaatakowane chorobą, o własnych siłach wlokły się pieszo do swych domów. Wracałam przez Kartuzy, Tczew do Starogardu. Dotarłam w kwietniu 1945 r. do domu z 39-40 stop. gorączki. Zaopiekował się mną w domu Dr E. Żychski. Szpital nie był jeszcze czynny. Jestem w posiadaniu zaświadczenia wypisanego własnoręcznie przez Dr Żychskiego. Gdy dochodziłam do sił podjęłam dnia 1 września 1945 r. pracę w Fabryce Mebli Okrętowych w Starogardzie, jako księgowa.

Dnia 1 listopada 1948 r. powróciłam do Gdyni, pracując nadal na stanowisku księgowej. Obecnie jestem na niskoprocentowej emeryturze.

Jako dowody uwięzienia w Stutthofie posiadam częściowo listy pisane do rodziców i otrzymane od nich.

Podaję adres b.kuriera A.K. : Felicja Jetka, ul. Wyzwolenia 4 C 35  
83.110 Tczew.

*Katarzyna Papke*

Katarzyna Papke z d. Borzyszkowska  
83 200 Starogard  
Gdański

Starogard-Gdański, dnia 1 grudnia 1976 r.

11. Materiały uzupełniające relacji:  
Borysikowski. Katarzyna:

1. art. na temat rodziny Borysikow-  
skich, Pomorania, nr 9/1999 s. 36-38,  
ksierdop.

k. 2 s. 1-2





## ZÉNDZENIE FAMILII BORZYSZKOWSKICH

Późniejsze starania Niemiec o całkowite zniemczenie tych terenów, jako rubieży wschodnich III Rzeszy, to temat artykułu Bogdana Libicha. Wykorzystując raporty Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Szczecinie, przedstawił sposób działania lęborskiej Hochschule für Lehrerbildung Laueuburg działającej w latach 30., a kształcącej nauczycieli, którzy mieli w terenie popularyzować kulturę i język niemiecki. Finałem tych starań miało być wzmocnienie miejscowym Kaszubom, że powiązania polityczno-historyczne pozwalają zaliczyć ich do narodu niemieckiego. Postacią sztandarową uczelni w działalności antypolskiej był prof. Simoleit – zgermanizowany Litwin.

Lata II wojny światowej na ziemi lęborskiej kojarzą się przede wszystkim z poligonem doświadczalnym na wydmach lębskich i prowadzonymi tam badaniami z bronią typu V. Opis projektów wyrzutni i samych rakiet, testowanych w okolicach Leby, zilustrowano fotografiami (niektórymi ze stacji lębskiej). Autor, Leszek Kotarski, po raz kolejny poddał krytyce twierdzenie, jakoby testowano tu rakiety V2. Stwierdza, iż były to rakiety balistyczne i przeciwlotnicze typu Rheibote i Rheitochter.

O najnowszej (po 1945 r.) historii pisze Jarosław Horodecki. Jego szkic „Organa bezpieczeństwa publicznego w powiecie lęborskim w 1945 roku i ich przedstawiciele”, ma charakter typowo dokumentacyjny, zawiera bowiem wykazy pracowników Komendy Powiatowej MO i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, bez analizy sposobu ich funkcjonowania czy jakichkolwiek ocen.

Biuletyn zamykają biogramy znanych działaczy społecznych i badaczy dziejów ziemi lęborskiej: Romana Szmeltera i Artura Dubiela. Ich sylwetki i osiągnięcia przedstawiła Joanna Schodzińska, zwracając uwagę na ich wkład w propagowanie wiedzy o regionie i pozycję poprzedników bractwa w pracy nad gromadzeniem i opracowywaniem dokumentów, dotyczących przeszłości i teraźniejszości ziemi lęborskiej.

W cyklu edycji odpisów dokumentów opublikowano w numerze akt nadania Dziechlina z 1363 roku.

JS

Z roku na rok upowszechnia się wśród Kaszubów i na Pomorzu tradycja zjazdów rodzinnych. Familia Gołuniów – Gołunskich powołała z tej okazji nawet specjalne stowarzyszenie. Wśród rodzin, które kultywują już od lat ten zwyczaj – obok Prądzyńskich, Poblóckich, Czapiewskich, Neclów, Pisałów, Koszników, Hoffmannów, Przewoskich i wielu innych, są także Borzyszkowscy. Ich pierwszy zjazd, gromadzący Szadych, Wyszków i innych Borzyszków, odbył się w czerwcu 1991 roku w Sulęczynie i trwał trzy dni. W programie był całodniowy objazd najśłynniejszych gniazd rodzinnych, z których najbardziej znane, obok matecznika – wsi Borzyszkowy na Gochach, jest Jabłuszko Duże nad Jeziorem Wieckim w parafii i gminie Lipusz. Tamten zjazd tak podobał się uczestnikom (a przy tym zdawało się niektórym, że za mało ujawnił rolę potomków praojca Jana Szadego, znanego z XIV-wiecznych dokumentów), iż we wrześniu zorganizowano poprawiny w uroczym przysiółku Kamionka nad Brdą w parafii Swornegacie. Kamionkę zamieszkują od wielu pokoleń dwie gburskie rodziny Borzyszkowskich, z których familia Józefa Szadego – gospodarza ze szlachecką fantazją i organisty sworzyńskiego – gościła w swojej zagrodzie licznych zebranych. Każdy zjazd, każdy przysiółek zamieszany przez Borzyszkowskich, a jest ich nad samą Brdą kilka, to osobna, ciekawa historia.

Kolejne zjazdy – zéndzenia Borachów (Borzészków lub Borzyszków) odbywały się kolejno w Swornegaciach (1992), w Borzyszkowach i Lipnicy (1993), Pelplinie i Nowej Cerkwi (1994) i we Wdzydzach (1996).

Jak łatwo zauważyć, każdy zjazd lokalizowany jest w innym miejscu, a nawet w innym regionie kaszubsko-pomorskiej ziemi. Należy to do specyfiki zéndzeń Borzyszków, ich organizatorzy dbają o to, by uczestnicy zjazdów lepiej poznali swoją małą i

wielką tatecznę, zawsze nowe jej zakątki, do których inaczej mogliby nie trafić. No i co ważne, w każdej miejscowości są Borzyszkowscy, będący współgospodarzami kolejnych zjazdów.

Specyfiką zéndzeń Borachów jest też ich otwartość, nie tylko na wszystkich Borzyszkowskich, lecz także na spokrewnionych, spowinowaconych i zaprzyjaźnionych z rodziną. Hasłem roku stało się zawołanie „Familijò je fundamenta naji nódzejè na lepsze czase!”. Poza tym organizatorzy dbają o to, by każdemu ze zjazdów towarzyszyły trwale pamiętki. Są to przede wszystkim rodzinna seria wydawnicza „Borzyszkowy i Borzyszkowscy”, tomy materiałów i studiów dotyczące dziejów wsi Borzyszkowy i rodziny, a także tablice i kapliczki, upamiętniające wybitne postacie z kaszubsko-pomorskich dziejów. I tak w Borzyszkowach upamiętniono, kapliczką roboty mistrza Józefa Chelmowskiego z Brus, dwóch wybitnych jegomościów borzyszkowskich z XVIII wieku: Wojciecha Kleknera, budowniczego zachowanych kościółków w Borzyszkach i Brzeźnie Szlacheckim oraz Jana Gotfryda Borka, historyka Gochów i diecezji chełmińskiej, znanego także poza Pomorzem. W Swornegaciach przypomniano kamienną tablicą – płaskorzeźbą roboty profesora Sławoja Ostrowskiego z Gdańska, budowniczego tej świątyni ks. Franciszka i jego braci malarzy Drapiewskich. Im to zawdzięczamy zachowanie starego kościółka sworzyńskiego, dziś wzbogacającego Kaszubski Park Etnograficzny we Wdzydzach.

Tegoroczne zéndzenie Borachów odbyło się 7 i 8 sierpnia w Tuchomiu koło Bytowa, zwanym kiedyś Wielkim, gdzie w parafii i powiatowym mieście mieszka prawie 50 rodzin Borzyszkowskich, wśród których są i takie, co przeżyły tam wieki. Współgospodarzami tego zjazdu – poza Radą Familijną, po-



wolaną w Sulęcynie, której przewodniczy Jerzy Borzyszkowski, nadleśniczy w Kościerzynie, a osobną funkcję, nie tylko inspiratora, pełni Józef z Gdańska – byli potomkowie Lucji i Jana z Tuchomka, z braćmi Andrzejem (dzieńcem ojcowizny) i Stanisławem z Bytowa na czele. Miejscem zjazdu było Centrum Międzynarodowych Spotkań w Tuchomiu, zlokalizowane w starej szkole, zmodernizowanej przed kilkoma laty i adaptowanej do nowych funkcji dzięki środkom Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Zjechało się tam ponad 300 przedstawicieli czterech pokoleń Borzyszkowskich i pokrewnych z Kaszub, Pomorza i całej Rzeczypospolitej, po Warszawę, Kraków i Tarnowskie Góry, a także reprezentanci rodzinnej i kaszubskiej diaspory z RFN i Wielkiej Brytanii.

W sobotę przed południem uroczystego otwarcia zjazdu dokonali przednik Radę Familii Jerzy oraz Józef, prezes Instytutu Kaszubskiego w Gdańsku. Następnie wójt Tuchomia Jerzy Lewi Kiedrowski zaprezentował swoją gminę, jej teraźniejszość i perspektywy rozwoju (nie zapominając o promocji walorów turystycznych) oraz wspominał o obecności Borzyszkowskich w życiu lokalnej wspólnoty. Tę część tego zgromadzenia prowadził drzech familii, organista i szkolny Andrzej Lemańczyk z Borzyszków, dyrektor gimnazjum w Lipnicy. On też zapowiadał kolejne punkty programu, m.in. występy zespołów Wetrykusie i Gzubie z Tuchomia, kierowane przez Lucynę Trybę oraz udzielał głosu kolejnym mówcom, z których Stanisław z Bytowa uświadomił zebranym wielowiekową obecność Borzyszkowskich na ziemi bytowskiej, zwłaszcza ich tragiczne często doświadczenia sprzed i po 1945 roku.

Poza występami artystycznymi, atrakcją zjazdu były stoiska z wydawnictwami Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i Instytutu Kaszubskiego w Gdańsku oraz z ptaszkami i innymi rzeźbami twórcy ludowego Jana Brzeskiego z Nowych Hut koło Tuchomia. Gospodarze zjazdu dwoili się i troili, by jak najwięcej zgromadzonych zaprezentować, wzajemnie przedstawić, umocnić rodzinne więzi i kaszubsko-pomorskiego ducha.

Miłym akcentem, kończącym tę część programu zjazdu, było wręczenie przez



Drugie tyle stoi poza kadrem



I Rada radzi. Fotografie ze zbioru familii

Ewę Milewską z Gdańska pluszowego misia dla Janka Borzyszkowskiego z Tuchomka, którego narodziny, po trzech siostrzyczkach, zmobilizowały tatę Andrzeja do roli współgospodarza spotkania. Ta sama Ewa wręczyła Józkowi z Gdańska unikatowe opracowanie swego brata Tadeusza Kucharskiego z Tarnowskich Gór, księgę „Przepisy kulinarne naszej mamy” (z domu Borzyszkowska). Po wspólnym obiedzie samochody ruszyły w teren. W programie tej wanogi były m.in. Borzyszkowy, Płotowo z Muzeum Szkoły Polskiej na Bytowszczyźnie i cmentarzem ufundowanym przez rodzinę Styp-Rekowskich. (Sołtysem Płotowa jest dziś Jan Borzyszkowski, którego matką jest córka jednego z najbardziej znanych działaczy Związku Polaków w Niemczech, V Dzielnicy „Pogranicze i Ka-

szuby” Bernarda Werry, także uczestniczka zjazdu.) Na dłużej zatrzymano się w Klęcznie, gdzie drzech Stanisław Szreder w swoim szkolnym muzeum prezentował gościnną wystawę prac Jana Wantoch-Rekowskiego, marynarza i rybaka dalekomorskiego z Gdyni, rodem z Prondzonki, który stworzył skansen kaszubski w miniaturze. W Studzienicach na cmentarzu złożono kwiaty na grobie ks. prał. Jana Hinzy, szczególnego patrona zjazdu, a w Ugoszczy na grobie jego mistrza ks. prob. Roberta Pluto Prądzyńskiego. (Warto przypomnieć, że postać tego przywódcy Polaków w ziemi bytowskiej, znanego szczególnie z wydarzeń w latach 1918-1920, przypomniano z inicjatywą ZKP przed laty, fundując tablicę z napisem w języku kaszubskim, zawieszoną na ścianie głównej nawy kościoła. Dzis



znaleźliśmy ją w bocznej kruchcie, przysłoniętą w części ołtarzykiem – feretronem! To zapewne uboczny efekt wspaniałej renowacji zabytkowego kościoła. Czekamy na sygnał z Ugoszczy, iż tablica wróciła na swoje dawne, ogólnie widoczne miejsce.)

Kulminacją każdego zjazdu jest msza święta z liturgią słowa i pieśnią po kaszubsku oraz wspólna modlitwa w intencji rodziny, jak też małej i wielkiej ojczyzny. Tym razem koncelebrze przewodniczył (zresztą nie pierwszy raz) ks. bp ordynariusz pelpliński Jan B. Szlaga, który po okolicznościowej homilii poświęcił tablicę ufundowaną przez rodzinę, zawieszoną w kruchcie kościoła, a przypominającą postać już wspomnianego ks. Jana Hinza (1905-1992), tuchomskiego jegomościa w latach 1940-1976, urodzonego i pochowanego w Studzienicach, dokąd wrócił po przejściu na emeryturę. Tablicę, według projektu Sylwii Witczak z Gdańska, wykonał mistrz kamieniarski Jan Borzyszkowski z Kramarzyn. W czarnym marmurze wyryto portret uśmiechniętego księdza prałata oraz gniazdo Gryfów – symbol Pomorza i rodziny wraz z napisem: „Na Wdór Błnégó Człowieka – ks. dr. Jóna Hince, Tuchomścziégó Jegomosca, \*22.12.1905-†31.05.1992 w Studzienicach – Wdzaczni Domocė, Tuchomie 1999”.

Fundacja tej tablicy była realizacją wcześniejszej inicjatywy, podjętej przed kilkoma laty przez Towarzystwo Miłośników Tuchomia w Berlinie, kierowane między innymi przez Leszka Borzyszkowskiego, ministranta ks. prałata. Ks. Jan Hinz jest dziś symbolem kaszubskiego i polskiego trwania na ziemi bytowskiej, zwłaszcza w czasach hitleryzmu i stalinizmu. Odslonięcia tablicy dokonali wójtowie Tuchomia i Parchowa (Władysława Langowska) wraz z Andrzejem Borzyszkowskim, który z bratem Stanisławem i Józefem z Gdańska był spiritus movens tegoż dzieła. Mszę św. wraz z ks. biskupem celebrowali księża – Roman Spichalski, kan. i dziekan z Bytowa, Jan Flisikowski, jegomość z Borzyszków, Jan Adamkiewicz, kan. i proboszcz tuchomski, Marian Miotk, kaszubski kaznodzieja i prob. z Gniewina, o. prof. Tomasz Pawłowski, dominikanin z Gdańska, Tomasz Patoka, dyr. Collegium Marianum w Pelplinie oraz Stanisław Bo-

rzyszkowski, prob. i dziekan w Nowej Cerkwi. (W rodzinie Borachów jest dziewięciu księży zakonnych i diecezjalnych, pracujących we wszystkich trzech metropoliach Pomorza – szczecińsko-kamieńskiej, gdańskiej i warmińskiej, ale tym razem nie zdołali, z różnych przyczyn, na zjazd dojechać. Smutno.)

Po mszy świętej miało miejsce rodzinno-przyjacielskie spotkanie przy stołach i ognisku, na którym m.in. pieczono dzika. Do północy, tańczącym i rozmawiającym, przygrywał tuchomski zespół Ptolemeusz, kierowany przez Jaromira Szredera, dyrektora tamtejszego domu kultury. A co było potem – każdy z uczestników wie o swoich przeżyciach najlepiej.

W niedzielę rano jedni śpiewali goździki w kościele, a co wytrwali spotkali się potem w gronie ponad 100 osób przy śniadaniu, skąd po kolejnej wspólnej fotografii ruszyli ku centrum Gochów – czyli do Borzyszków. Atrakcją tej wianogi był postój nad jeziorem Glisno i kąpiel wodno-słoneczna. W Borzyszkowach nastąpiło zakończenie zjazdu. Po nabożeństwie z udziałem ks. proboszcza J. Flisikowskiego, w czasie którego proboszcz dziękował Borzyszkom za ofiary na rzecz remontu kościoła, a Józek Borzyszkowski jegomościowi i jego ojcu za opiekę nad kościołem oraz braciom Staszкови i Andrzejowi za pomoc w organizacji zjazdu, którzy otrzymali ku pamięci także książki wydane przez Instytut Kaszubski: „Borzyszkowy i Borzyszkowscy”, „Rodzina pomorska” oraz „Księgę jubileuszową 800-lecia Świecia”, po kolejnej wspólnej fotografii uczestnicy zjazdu poszli na parafialny cmentarz, na którym w ostatnich latach spoczęło kilku kolejnych Borzyszkowskich, m.in. patriarcha z Borzyszków Stefan z Piszczatej Góry oraz wspaniałe niewiasty – Elżbieta z Warszawy i Anastazja z Piaszna. Nad grobem Elżbiety i Edmunda przypomniano konieczność kontynuacji pracy Fundacji im. Edmunda, tzn. zgromadzenie funduszy i przyznawania dorocznych nagród młodym historykom za prace dotyczące Gochów i może Borzyszkowskich. Odśpiewanie kilku kaszubskich i polskich pieśni z „Bratnie sobie słowo dajem...” zakończyło VI Zeźdzeniō Borachów.

Kiedy i gdzie następne? Propozycji wiele. Tymczasem trwała pamiętka VI

zjazdu, poza tablicą w kościele tuchomskim, są dwa wydawnictwa. Jedno to bibliofilskie, wprawdzie komputerowe, ale prawie rękopiśmienne opracowanie Stanisława Borzyszkowskiego z Bytowa „Korzenie rodu Borzyszkowskich z Tuchomka”, przygotowane dla najbliższych – rodzeństwa i kuzynów w nakładzie 30 egz. Drugie, zawierające także najciekawszą część pierwszego, to „Borzyszkowy i Borzyszkowscy. Tuchomie”. Studia i materiały do dziejów wsi i rodziny zebrał i opracował Józef Borzyszkowski, t. VI. Jako wydawcy figurują Instytut Kaszubski w Gdańsku i Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Lipuszu. Lipusz jest bowiem od początku, obok Gdańska, ostoją i matecznikiem dla niewiele zmieniającej się ekipy organizatorów kolejnych zeźdzeniōw. Współtwórcami tej książki, poza autorami i sponsorami, są przyjaciele rodziny i wspaniali mistrzowie czarnej sztuki z Pelplina, z drukarni Wydawnictwa Diecezji Pelplińskiej Bernardinum, w którego Radzie Programowej zasiada m.in. Józef Borzyszkowski.

Ten najbogatszy z dotychczasowych tomów „Borzyszkowy i Borzyszkowscy” otwierają wiersz Joanny Gil-Slebudy z Kwisna „Na zjazd rodu Borzyszkowskich”, „Pozdrowienia i błogosławieństwa” metropolity gdańskiego ks. abp. Tadeusza Gocłowskiego i ordynariusza pelplińskiego ks. bp. J. B. Szlaga. Całość składa się z pięciu części, z których Dziel V, zatytułowany jest „Prozą i wierszem o Borzyszkach i Kaszubach”. Ale o tym i całej książce osobno. Jednakże warto tu zauważyć, iż zjazdy i księgi borzyszkowskie mają jeszcze jeden szczególny charakter, są spoiwem łączącym rodzinę, różne zakątki Pomorza oraz historię i prozę dawnego życia codziennego na Gochach i Kaszubach z współczesnością i poezją. Jest w nich cząstka ducha Pomorza i kaszubskiego humoru, wiele przykładów radości twórczego życia w rodzinie, lokalnej i regionalnej społeczności. Promując kaszubszczyznę i działalność Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, nie zapominają o promocji „Pomeranii”, której redaktor naczelny mógł z satysfakcją obserwować, jak zniknęła ona ze stoiska z wydawnictwami w Tuchomiu. A kupowali ją nie tylko starsi.

M.T.



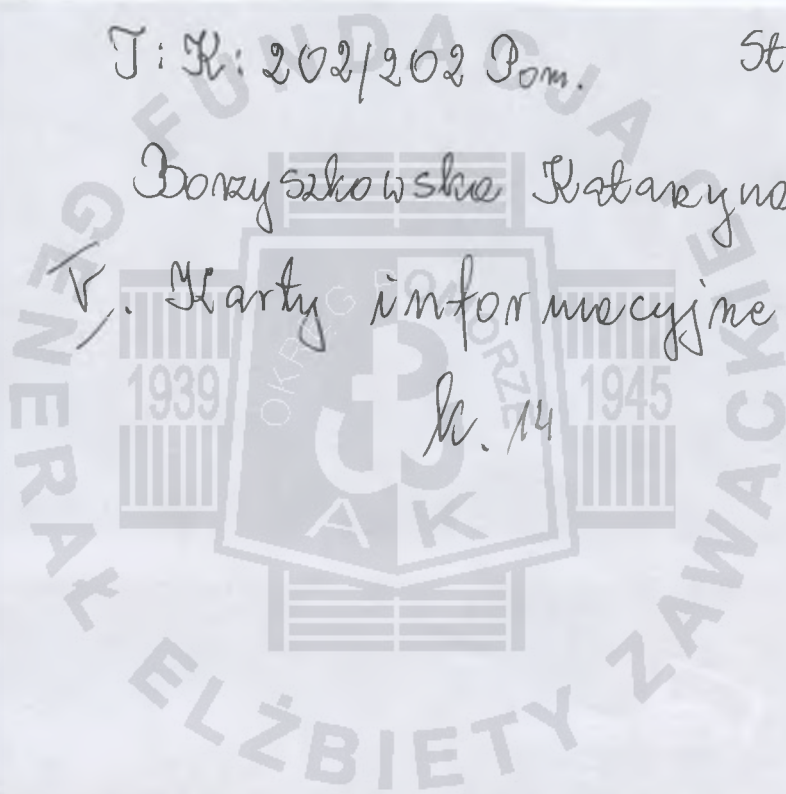
T:K: 202/202 Pom.

Stanozord

Bonzyrkowska Babaryna

W. Marty informacyjne

lk. 14





- 7/11

1

2

2.02 / Pom

3rd Stangard Gd  
FK 1

4 Borysilkowska

Papke  
Katarzyna

5

Borysilkowska

6

"Raja"

7

Borysilkowska

8

Teodor B. Tesdova  
z d. Baska

9

18 VI 1911 r. w Olpuńsku  
pau Kociuszki

10

ul. Hawcowska 5  
83-200 Stangard Gd.

11

awent. VIII 1949 r. Gdansk  
oboz Stutthof nr 98907

12

relacja w sprawie w. M. Szymichowska

zaproszenie z 1943 r. przez Felicyę Jętkę z Terwe  
dostarczenia faktury w sprawie zainstalowania & zatrudnienia  
Ben Dąbka

w fabryce Mebli Okrągłych w Stangardzie (warkawskie)

informacji o firmie Jętkę z Terwe oraz wyprodukowanych  
wyposażeniu. Teodor podał adres, informacje & podał adres  
o de rodzinie i uprawała roboter

52/19269

114-28069

K





202 p.

sterotyp  
2 94

Borysławskie Kucharym z męcia Papko

po kafe

og. 200 wywiad

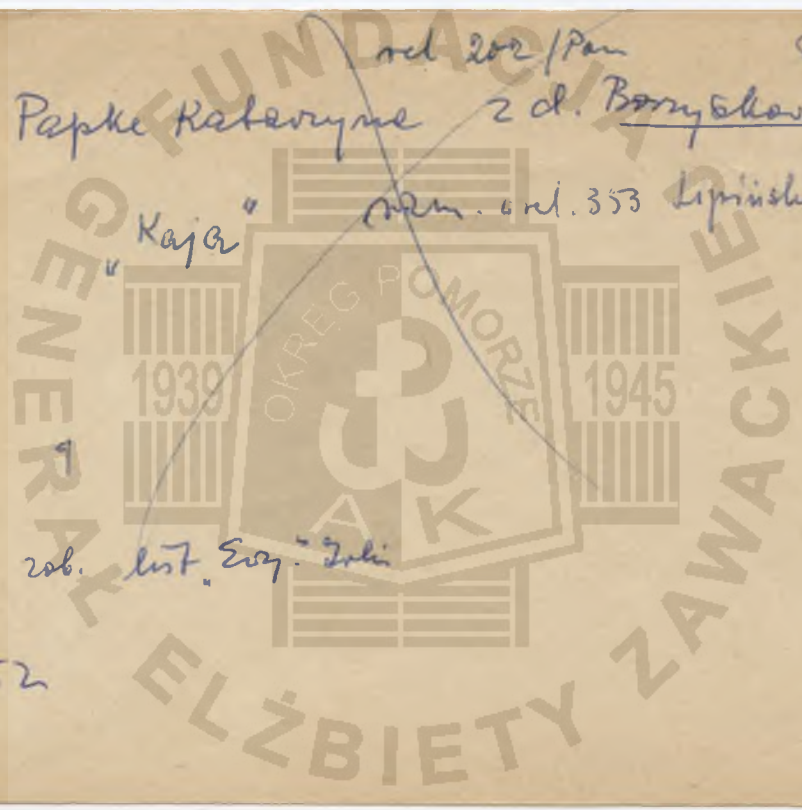
bram. Lipska 100  
w. tel. 553 p.

K 52 / 19269  
MW 3069

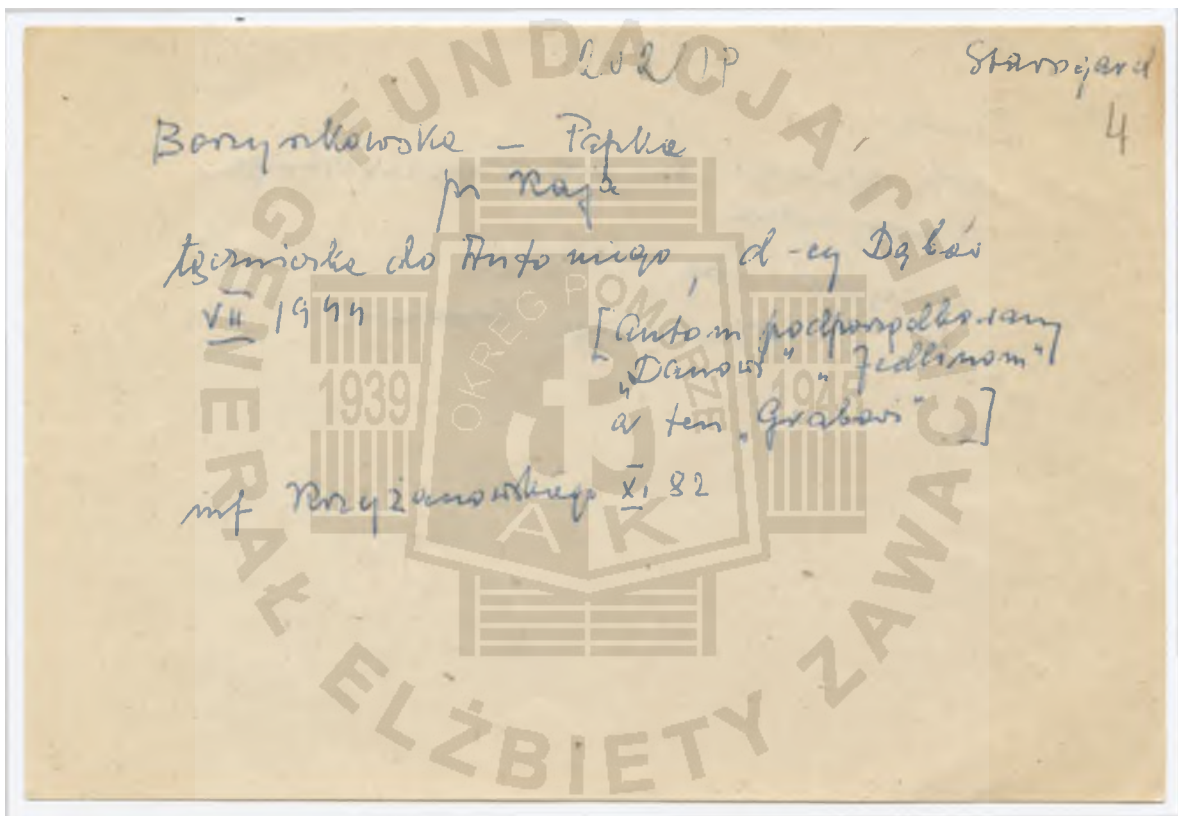
red. 202/Pan stawogrod  
Papke Katarzyna 2 ul. Bonyakowska 3  
"Kajca" mem. red. 353 Lipiński Gost.

zob. list. Ery. Jolii

K 52

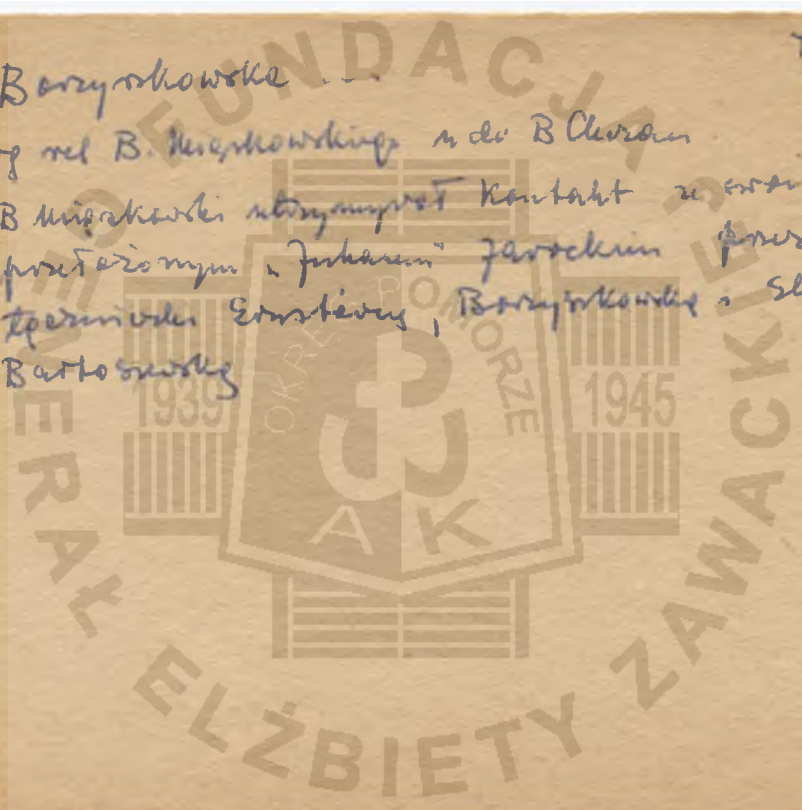






Boryskowska  
ogól B. Kierszkowskiego i dr B. Ciesien  
B. Kierszkowski utrzymywał kontakt z swoim  
prezycionym „Jankiem” Jankiem przez  
kierownika Ernstów, Boryskowskiego i Słobin  
Bartośowską

Torez  
Stary  
5





222 Pan  
Borysławskie Ratajny me 2. mix Papias  
Starogard 9 d. w. s. t. s.

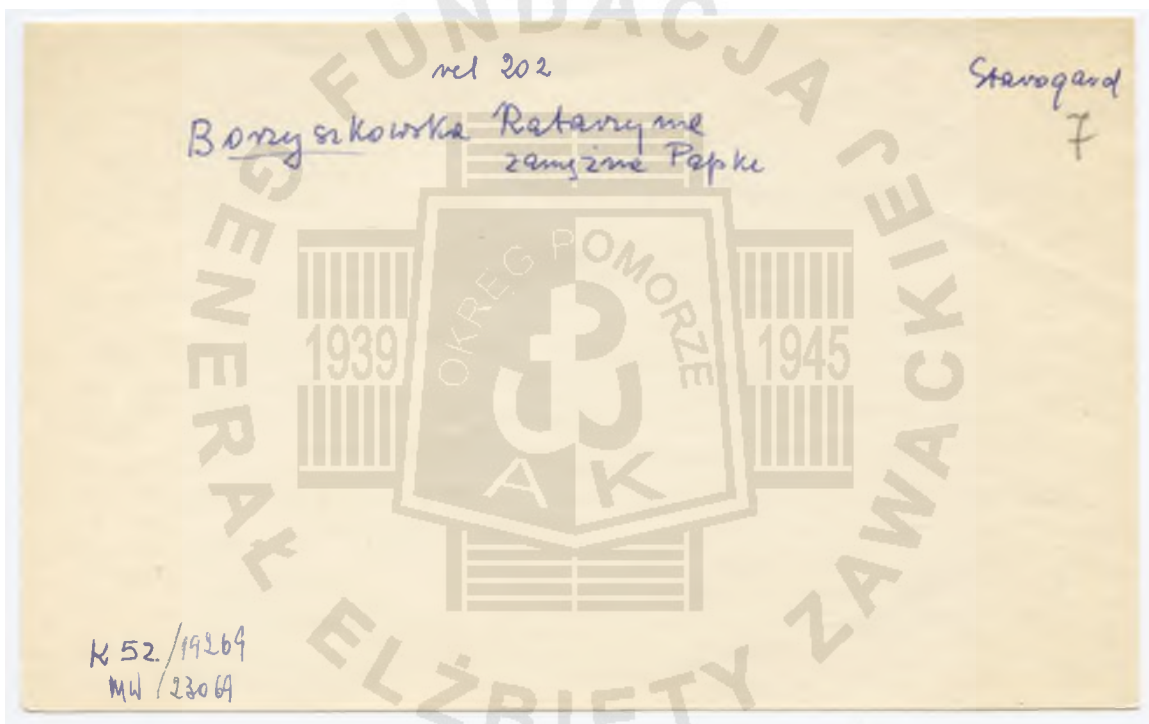
7X  
Starogard 6

p. Szymon chowka wyśata dolny w XI 74  
ankieta, odpowiedź odnośnie

1939 1945  
wzmiątka w mel. Fittka 236 Pan

Raja z Teresa  
wspomnie o nuy. Julian  
w meldunku do matki str

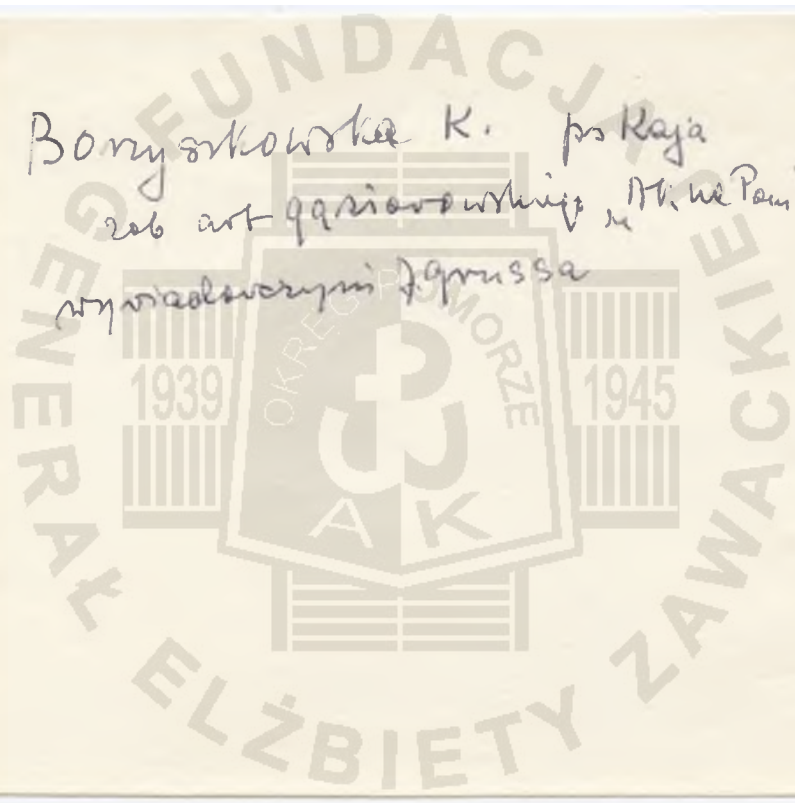
K





Bonyrkowska K. ps Kaja  
zob art qasiorowkijs n Nk. w. Pam  
ny wiadswym jgrussa

Staropant  
Hyndel  
17K  
+ IV 5 86  
- 8



Starogard  
AK

9

BORZYSZKOWSKA KATARZYNA  
z d. PAPKE

Wg Cz. Ernst - była meliną „Romana” - A. Ja-  
rochkiego, spotkały się w Stutthofie.

T: Ernst - Lipińska Cz., imp. Tezew I/1, s. 2

M297



PAPKE KATARZYNA

TK 202/Pom.

HK  
Dow.

Tczew  
10

Borusskowskie Teatry Teodora  
18.06.1911 Opuch

83-200 Starogard gd

Gryf Pom.  
Starogard

zeb. alfa klubu Stutthof

a

Borzyszkowska Katarzyna

Tuew

11

k-202/202 Pom

Informacje dotyczą działalności wydawniczej.

Zob. Muszkienin "Uchiał kobiet..." str 73

praca magisterska, Biblioteka FAPAK

29.VIII.2005. 42



a Bonzyszkowska Katarzyna

Jeser  
AK  
12)

Gdy 31. 08. 1944r. Waleria - Helime  
Bielimska pod eskortą została przewie-  
żona do więzienia Polizeipresidium  
w Gdańsku została tam areszto-  
wana K. Bonzyszkowska i Czesław  
Ernst (zom. Lipimskie)

zob. J:K-670/1387 2. 1/2 s. 1 H. Bie-  
limskie - imp. Jeser

198. IV 102

Bonrysakowska Katarzyna <sup>Tcew</sup> 1406  
ps. "Kaja" 13

Imię Jajieliska odbierają od  
miej p. 1406.  
sob. rel. In. Jajielskiej - c. 10 w. 1  
L: 191/191 Pom. 2. III/8 s. 4, 24;  
koresp. z B. Chramowskim 3.14/19

14 XII '10



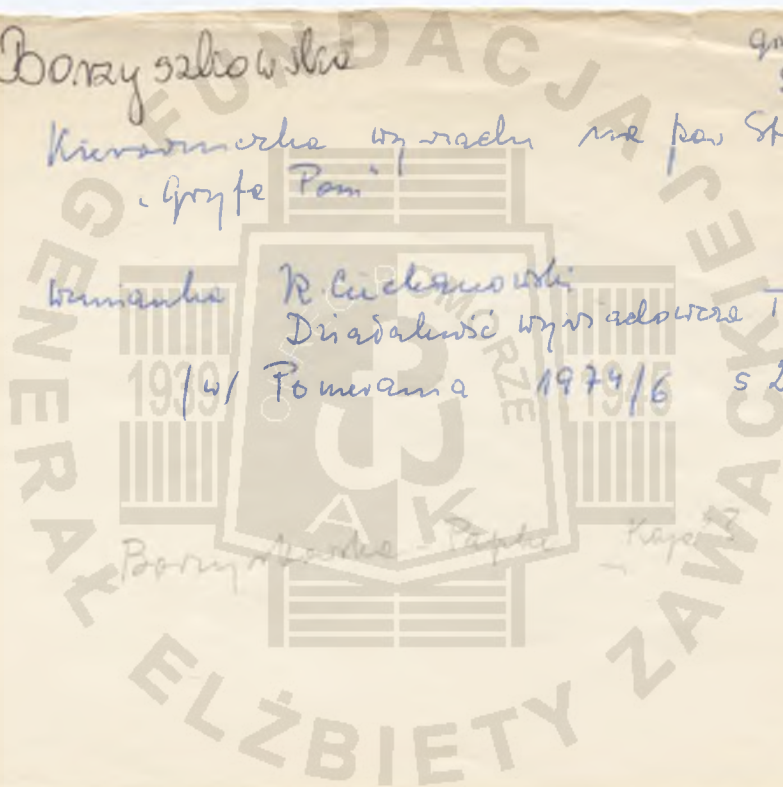
Bony szlowski

Gryf 17K?  
Starogard

Kierownictwo wyrażeń nie pow Starogard  
Gryf Pom 14

Winnica R. Cichociemni  
Działalność wydawnicza Tow. Gryf Pom  
1974/ Pomorania 1979/6 s 21

Pomoranie Papek Kapo



ARCHIWUM

Elżbiety Zawackiej

poz. 202 / P.  
data wpływu XII-1976

200 Starogard Gdański



ps Raja

TCZE W

Starogard - Gd.

zd. Borzyszkowska - Papke Katarzyna



Boryszkowska  
Katarzyna

ZESKANOWANE

